

Sygnatura akt II K 1324/16

PR 1 Ds.865.2016

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2017 roku

Sąd Rejonowy w Nysie, Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Bartłomiej Madejczyk

Protokolant: Justyna Paralusz

Prokurator -----

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 7 lutego i 7 marca 2017 roku sprawy karnej

D. W. (1) c. J. i J. z domu D., ur. (...) w D.

oskarżonej o to, że:

w dniu 28 lipca 2016r. w Przychodni (...) w N. przy ul. (...), woj. (...) wbrew żądaniu osób uprawnionych – pracowników w/wymienionej przychodni, miejsca tego nie opuściła, czym działała na szkodę E. M. (1),

to jest o czyn z art. 193 k.k.,

1. niewinnia oskarżoną D. W. (1),
2. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

W oparciu o dowody przeprowadzone w toku rozprawy głównej, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżona D. W. (1) jest dziennikarką redakcji (...). W związku z interwencjami mieszkańców powiatu (...) przygotowywała ona materiał prasowy dotyczący opieki nad kotami w Przychodni (...) w N. – prowadzonej przez pokrzywdzoną E. M. (1).

/dowód: wyjaśnienia oskarżonej – k.90v; zeznania E. K. – k.94; zeznania D. H. – k.94v/

W dniu 28 lipca 2016 r. oskarżona przysłała do Przychodni (...) w celu przekazania E. M. tekstu do autoryzacji. Na miejscu nie zastała pokrzywdzonej, lecz jej pracownicę D. Z. (1). Po otrzymaniu adresu poczty elektronicznej E. M., oskarżona poprosiła o możliwość ponownego obejrzenia pomieszczenia, w którym przebywają koty. D. Z. zgodziła się i zaprowadziła tam oskarżoną. D. W. powiedziała, że chciałaby zrobić zdjęcia. W tym momencie do pomieszczenia weszła E. M. i zdenerwowała się gdy zobaczyła dziennikarkę z aparatem fotograficznym. Zażądała by wyszła ona z pomieszczenia z kotami. Widząc to D. Z. zmieniła swoje zachowanie wobec oskarżonej.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonej – k.90v/

Kobiety przeniosły się do sąsiedniego pomieszczenia. Tam nadal trwała dyskusja dotycząca sytuacji kotów. D. Z. przysłuchiwała się dyskusji, a po chwili wyszła w celu obsłużenia klienta przychodni. Oskarżona powiedziała, że w związku ze zdarzeniem zadzwoni do Pani Z. K. (1), lecz nie mogła znaleźć telefonu. W tej sytuacji pokrzywdzona wybrała numer telefonu Z. K., chwilę z nią rozmawiała, po czym przekazała telefon oskarżonej. Gdy oskarżona

rozmawiała z Z. K., pokrzywdzona zażądała by stamtąd wyszła. Po zakończonej rozmowie oskarżona i pokrzywdzona nadal spierały się w związku ze zdarzeniem. Obie starały się dodzwonić na Policję, jednakże bezskutecznie. Oskarżona zadzwoniła również do Burmistrza P. by powiadomić go o ujawnionej sytuacji. Po zakończeniu tej rozmowy sytuacja uspokoiła się. Oskarżona i pokrzywdzona rozmawiały jeszcze przez chwilę po czym D. W. opuściła przychodnię.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonej – k.90v; zeznania Z. K. – k.93; zeznania A. R. – k.102/

Oskarżona ma 41 lat, jest stanu wolnego, nie ma nikogo na utrzymaniu, posiada wykształcenie wyższe, zatrudniona jest na stanowisku dziennikarza. Oskarżona nie była karana sądownie.

/dowód: dane osobowe oskarżonej – k. 28; dane o karalności – k.27/

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się na wyjaśnieniach oskarżonej, które były konsekwentne, spójne i logiczne. Nadto znalazły one pośrednio potwierdzenie w treści późniejszych rozmów telefonicznych z E. M..

Sąd również dał wiarę zeznaniom Z. K., D. H., E. K. i A. R.. Bezpośredni kontakt z tymi świadkami na rozprawie nie dał Sądowi żadnych podstaw do kwestionowania szczerości ich zeznań.

Nadto Sąd oparł się na ujawnionych na rozprawie dowodach z dokumentów oraz nagrań zgromadzonych w aktach sprawy, które nie były kwestionowane przez strony, a ich prawdziwość i autentyczność nie budziły wątpliwości.

Sąd nie dał natomiast wiary zeznaniom E. M. oraz D. Z., które co do opisu istotnych okoliczności zdarzenia były ze sobą sprzeczne i wzajemnie się wykluczały. Pomimo, że obie starały się opisać negatywnie postawę oskarżonej, to ostatecznie każda z nich przedstawiła odmiennie zachowanie się oskarżonej w pomieszczeniu, gdzie przebywały koty, jak i w momencie przeniesienia się do pomieszczenia sąsiedniego. D. Z. zeznała, że oskarżona robiła zdjęcia w pomieszczeniu z kotami zarówno przed przyjściem E. M., jak i wtedy gdy pokrzywdzona przyszła. Tymczasem pokrzywdzona zeznała, że gdy przyszła do przychodni to usłyszała oskarżoną i D. Z. dyskutujące o robieniu zdjęć. Stwierdziła przy tym, że oskarżona wtedy jeszcze zdjęć nie robiła. Natomiast, gdy włączyła się do rozmowy i zażądała opuszczenia pomieszczenia przez oskarżoną to dopiero wtedy podjęła ona próbę robienia zdjęć. Powyższe sprzeczności wskazywał w ocenie Sądu, że przebieg wydarzeń był taki, jak opisywała to konsekwentnie oskarżona, tzn. iż została wpuszczona do pomieszczenia, gdzie przebywały koty przez D. Z., a ta zmieniła swoje zachowanie dopiero, gdy zobaczyła zdenerwowaną E. M., która jest jej szefową. Wydaje się również, że do takich ustaleń doszedł oskarżyciel publiczny, który nie zarzucił oskarżonej wtargnięcia, lecz nieopuszczenie przychodni pomimo żądania osób uprawnionych. Co więcej obaj świadkowie zeznawali, że nie używali przemocy wobec oskarżonej, gdy tymczasem w trakcie późniejszej rozmowy telefonicznej E. M. odpowiadając na pytanie oskarżonej, potwierdziła niejako, że do takiej sytuacji doszło. Dlatego też Sąd mając na uwadze powyższe, uznał zeznania obu tych świadków za niewiarygodne.

Nieszczere były również zeznania P. K., gdyż świadek ten nie mógł widzieć niektórych istotnych fragmentów zdarzenia, o których zeznał. Z relacji kobiet przebywających w pierw w pomieszczeniu z kotami, a później w sąsiadującym z nim, nie wynikało by w ogóle mogła być taka sytuacja, że P. K. zobaczył oskarżoną wchodzącą na zaplecze i przymierzającą się do robienia zdjęć. Z relacji tych osób wynikał zgodny wniosek, że świadek ten nie mógł widzieć z poczekalni wydarzeń mających miejsce w tamtych dwóch pomieszczeniach. Tymczasem twierdził on, np. że widział, jak pokrzywdzona nie chciała wpuścić oskarżonej na zaplecze. Niewątpliwie nie mógł tego widzieć skoro w przychodni pojawił się po oskarżonej i pokrzywdzonej. Nadto w oparciu o sformułowania zawarte w protokole przesłuchania tego świadka w postępowaniu przygotowawczym Sąd nabrał przekonania, że nie opisał on obiektywnie przebiegu wydarzeń, lecz przedstawił relację mającą na celu „wzmocnienie” wersji wydarzeń podanej przez pokrzywdzoną i D. Z.. Przy czym w postawie tej posunął się na co wskazano powyżej na tyle daleko, że przedstawił zachowania, których one same nie opisywały bądź których w świetle ich zeznań nie miał prawa widzieć. Dlatego też zeznania tego świadka Sąd uznał za niewiarygodne.

Sąd zważył, co następuje.

D. W. została oskarżona o popełnienie czynu zabronionego z art. 193 k.k.

Przestępstwo z art. 193 k.k. popełnia ten, kto wdzierają się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonego terenu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza.

Przedmiotem ochrony jest wolność do wyłącznego dysponowania jednym z wymienionych w tym przepisie miejsc.

Przestępstwo to ma charakter powszechny, przy czym można je popełnić tylko naruszając cudzy mir domowy. Tym samym sprawcą nie może być ani właściciel, ani żadna inna osoba, której w danym momencie przysługuje prawo wstępu do jednego z chronionych przez ten przepis miejsc.

Przedmiotem czynności wykonawczej może być dom, mieszkanie, lokal, pomieszczenie albo ogrodzony teren, który jest dla sprawcy cudzy.

Istotą wdarcia się jest przedostanie się do jednego z ww. miejsc wbrew woli osoby uprawnionej. Tym samym dla wyczerpania znamion tego przestępstwa nie ma znaczenia

czy wdarcie się następuje z użyciem przemocy czy też nie. Alternatywnie czyn zabroniony można popełnić nie opuszczając danego miejsca wbrew żądaniu osoby uprawnionej. Sprawca musi zdawać sobie sprawę, że brak jest zgody osoby uprawnionej na jego pobyt.

Przestępstwo naruszenia miru domowego w obu formach sprawczych może być popełnione jedynie z zamiarem bezpośrednim (M. Mozgawa, [w:] Mozgawa, Kodeks karny, 2006, s. 370; A. Zoll, [w:] Zoll, Kodeks karny, t. II, 2008, s. 537; J. Wojciechowska, [w:] B. Kunicka-Michalska, J. Wojciechowska, Przestępstwa..., s. 68; O. Chybiński, [w:] O. Chybiński, W. Gutenkunst, W. Świda, Prawo karne. Część szczególna, Warszawa 1980, s. 217; M. Siewierski, [w:] Bafia, Mioduski, Siewierski, Kodeks karny, 1977, s. 438).

Występek ten jest zagrożony grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Mając na uwadze powyższe rozważania oraz poczynione w niniejszej sprawie ustalenia faktyczne Sąd stwierdził, że oskarżona nie popełniła czynu zabronionego z art. 193 k.k.

Na wstępie dalszych rozważań przypomnieć należy, iż mając na uwadze stanowisko oskarżyciela publicznego wyrażone w akcie oskarżenia Sąd przyjął, iż przedmiotem zarzutu, a tym samym postępowania sądowego nie było wtargnięcie przez dziennikarkę do pomieszczeń przychodni, a ich nieopuszczenie wbrew żądaniu osób uprawnionych.

Pozostawała więc kwestia oceny, czy D. W. wykonując czynności dziennikarza była wzywana do opuszczenia przychodni, a jeżeli tak to jak na to zareagowała. W ocenie Sądu zachowanie pokrzywdzonej analizowane kompleksowo nie wskazywało, iż można uznać, że zażądała ona w sposób jednoznaczny i czytelny opuszczenia przez oskarżoną przychodni. Przypomnieć należy, że Sąd nie dał wiary pokrzywdzonej, D. Z. i P. K., którzy twierdzili, że wielokrotnie padło żądanie opuszczenia przychodni. Wszakże w chwilę po wyjściu z pomieszczenia z kotami do pomieszczenia sąsiedniego to pokrzywdzona zadzwoniła do Z. K. i po krótkiej rozmowie przekazała telefon oskarżonej. W ocenie Sądu taka postawa przeczyła twierdzeniu pokrzywdzonej, że domagała się wielokrotnie i konsekwentnie opuszczenia przychodni przez D. W.. Następnie pokrzywdzona kontynuowała dyskusję z oskarżoną w związku z czym doszło do kolejnej rozmowy telefonicznej, tym razem z Burmistrzem P.. Pokrzywdzona ostatecznie przyznała przed Sądem, że sytuacja uspokoiła się jeszcze w trakcie zajścia w pomieszczeniu, w którym przebywała z oskarżoną, po czym D. W. w spokoju po zakończeniu rozmowy opuściła lecznicę. Powyższa postawa pokrzywdzonej w ocenie Sądu przeczyła jej twierdzeniu, że cały czas żądała opuszczenia przychodni przez oskarżoną. Co prawda Z. K. zeznała, iż usłyszała w tle głos pokrzywdzonej, która żądała by oskarżona wyszła, jednakże w tym czasie D. W. toczyła z nią emocjonalną rozmowę telefoniczną, więc trudno uznać takie wezwanie za jasne i czytelne. Tym bardziej, że po chwili obie kobiety nadal kontynuowały dyskusję, której wynikiem był kolejny telefon - do A. R.. W ocenie Sądu taką postawę pokrzywdzonej tj. udostępnienie oskarżonej swojego telefonu, kontynuowanie dyskusji, należy utożsamiać z dorozumianym wyrażeniem zgody na dalsze przebywanie w danym miejscu – przynajmniej do czasu

wyjaśnienia sprawy, czy też zakończenia dyskusji. Gdyby było inaczej osoba pokrzywdzona konsekwentnie winna dać do zrozumienia sprawcy, że ma opuścić dane pomieszczenie czy lokal. Taka sytuacja nie miała miejsca w niniejszej sprawie.

Reasumując, brak w zachowaniu sprawcy choćby jednego z elementów czynu zabronionego, powoduje zdekompletowanie jego znamion, a tym samym niemożność przypisania mu tego czynu. Tak więc skoro oskarżona zachowaniem swym nie wyczerpała wszystkich znamion czynu zabronionego z art. 193 k.k., zachodziła negatywna przesłanka procesowa z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. W tej sytuacji zgodnie z art. 414 § 1 k.p.k. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Zgodnie z przepisem art. 632 pkt 2 k.p.k., wobec uniewinnienia oskarżonej kosztami procesu obciążono Skarb Państwa.